

Wrocław, dnia 31 stycznia 2023 r.

Prof. dr hab. Łukasz Błaszczak
Zakład Postępowania Cywilnego
Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii
Uniwersytet Wrocławski

Recenzja

rozprawy doktorskiej Pani magister Moniki Cichorskiej pt. „*Pełnomocnictwo w prawie procesowym cywilnym*”, Warszawa 2022 (Uniwersytet Warszawski, Wydział Prawa i Administracji)

I. Wprowadzenie

Podstawą do sporządzenia recenzji w przewodzie doktorskim jest uchwała z dnia 13 czerwca 2022 r. Rady Naukowej Dyscypliny Nauki Prawne Uniwersytetu Warszawskiego powołująca moją osobę w charakterze recenzenta w postępowaniu w sprawie nadania Pani mgr Monice Cichorskiej stopnia doktora nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne.

Przedmiotowa ocena została dokonana w oparciu o kryteria wskazane w art. 187 ust. 1 i 2 ustawy - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2018, poz. 1668 z późn. zm.) (dalej jako: PSZWiN). Zgodnie ze wskazaną regulacją rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie albo dyscyplinach oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej (art. 187 ust. 1 PSZWiN). W myśl z kolei art. 187 ust. 2 USzWiN przedmiotem rozprawy doktorskiej powinno być oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej albo oryginalne dokonanie artystyczne (art. 187 ust. 2 USzWiN). Z powyższego wynika, że rozprawa doktorska, po pierwsze powinna prezentować i odzwierciedlać ogólną wiedzę teoretyczną samego kandydata do stopnia, a po drugie w analizowanym przypadku powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego lub oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej.

W związku z powyższym konieczne staje się ustalenie czy wskazane kryteria zostały spełnione w odniesieniu do przygotowanej przez Panią mgr Monikę Cichorską dysertacji.

II. Wybór tematu rozprawy doktorskiej

Na wstępie należy podnieść, że Pani magister Monika Cichorska niewątpliwie prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną z zakresu postępowania cywilnego jako kandydat do stopnia doktora nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne. Wniosek ten można wyprowadzić na podstawie samej treści rozprawy doktorskiej oraz przygotowanych przez nią publikacji.

Odnosząc się do rozprawy doktorskiej, na wstępie należy podkreślić, że Pani magister Monika Cichorska podjęła w niej problematykę pełnomocnictwa w prawie procesowym cywilnym. Już sam tytuł przygotowanej rozprawy sugeruje, że mamy do czynienia z zagadnieniem istotnym nie tylko z punktu widzenia teoretycznego, ale i również praktycznego. O ile na chwilę obecną można zetknąć się wieloma różnymi pracami na temat pełnomocnictwa procesowego i najczęściej są to opracowania w postaci artykułów, o tyle brakuje nowego, a jednocześnie „świeżego” spojrzenia na tę instytucję przy uwzględnieniu ostatnich nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego. Dotychczasowe prace autorstwa J. Sobkowskiego (*Pełnomocnictwo procesowego - jego istota, powstanie i wygaśnięcie, Poznań 1967*), Z. Krzezińskiego (*Pełnomocnik w sądowym postępowaniu cywilnym, Warszawa 1971*), J. Filipowskiego, (*Adwokat w procesie cywilnym, Warszawa 1973*) pochodzą z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku i niektóre poglądy w nich zawarte stały się już nieaktualne. W związku wydaje się w pełni uzasadnione zaprezentowanie nowego spojrzenia na instytucję pełnomocnictwa procesowego, raz ze względu na związki jakie zachodzą pomiędzy prawem materialnym a prawem procesowym i licznymi zmianami jakie zaszły w obu tych gałęziach; a dwa ze względu na dorobek judykatury dotyczący pełnomocnictwa procesowego, który znacznie się rozwinął od momentu ukazania się wspomnianych opracowań monograficznych.

Nie ulega zatem wątpliwości, że problematyka ta wykazuje duży potencjał do prowadzenia badań naukowych, a w konsekwencji także do wyprowadzenia określonych wniosków (postulatów, założeń). Uczynienie zatem przedmiotem rozważań tematyki pełnomocnictwa procesowego stanowi właściwy kierunek i może być podstawą do opracowania rozprawy doktorskiej. Wszystko jednak zależy od ujęcia samego tematu, autorskiego podejścia do zagadnienia oraz zestawienia go z zagadnieniami teoretycznymi, które tu niewątpliwie się pojawiają, a przynajmniej powinny zostać dostrzeżone przez Autorkę rozprawy doktorskiej. Pomimo, że temat wiąże się w sposób ścisły z praktycznym podejściem do przedmiotowego zagadnienia, to jednak uwzględniając standardy rozpraw doktorskich, powinien on zostać mocno osadzony w rozważaniach teoretycznych, a nie rozważaniach o charakterze komentatorskim. W przypadku pracy doktorskiej Pani magister Moniki Cichorskiej należy zauważyć, że obie formuły zostały zastosowane, tzn. z jednej strony Autorka bardzo mocno osadziła temat w rozważaniach teoretycznych i stanowią one główne tło rozprawy; a z drugiej

znów strony poczyniła liczne i to bardzo wartościowe uwagi praktyczne. Trudno się temu dziwić szczególnie, że przy tak zaprezentowanym temacie, rozważania teoretyczne siłą rzeczy musiały zostać wkomponowane w uwagi typowo praktyczne. Element praktyczny jest oczywiście cenny w rozprawach doktorskich jako dodatek wyjaśniający praktyczne zastosowanie danej instytucji, tyle że nie może on być kwintesencją samej pracy. Na szczęście w pracy doktorskiej przedstawionej do recenzji zarówno rozważania teoretyczne, jak i praktyczne są poczynione we właściwej proporcji. W tym zakresie nie mam żadnych zastrzeżeń, ponieważ proporcja ta jest właściwie dobrana do poszczególnych rozdziałów. Zresztą trudno sobie wyobrazić, aby temat wybrany przez Panią magister osadzał się tylko i wyłącznie w rozważaniach teoretycznych, bez wskazania na praktyczne aspekty. W przypadku nauki prawa procesowego cywilnego (ale i nie tylko) wszelkie rozważania mają służyć nie tylko teorii, ale i praktyce. I tak też jest w przypadku pracy Pani magister Moniki Cichorskiej, ponieważ nauka może dużo czerpać z przeprowadzonych przez nią rozważań teoretycznych na temat charakteru samego pełnomocnictwa procesowego, a od strony praktycznej może się ona okazać wartościowym materiałem w pracy dla tych wszystkich, którzy występują w charakterze pełnomocników procesowych w sądowym postępowaniu cywilnym.

Temat wybrany przez Panią magister doskonale wpisuje się w dzisiejszą dyskusję w przedmiocie natury prawnej pełnomocnictwa procesowego, a sama praca udziela odpowiedzi na liczne pytania, które pojawiają się na tle tych zagadnień, które do tej pory oceniane były jako sporne.

III. Metody badawcze zastosowane w rozprawie doktorskiej

W pracy zastosowano kilka metod badawczych. Autorka posłużyła się głównie metodą formalno-dogmatyczną, która sprowadzała się do zrelacjonowania poszczególnych przepisów z uwzględnieniem poglądów zaprezentowanych w doktrynie. Metoda dogmatyczna oparta została głównie o dostępną literaturę przedmiotu, zarówno krajową, jak i również obcą.

W ograniczonym zakresie wykorzystana została również metoda historyczna. Metoda ta pozwoliła na ukazanie genezy instytucji zastępstwa procesowego w obrocie prawnym od czasów starożytnych przez czas wieków średnich, aż po ukształtowanie nowej regulacji działania przez pełnomocnika w ramach pierwszej polskiej kodyfikacji procesu cywilnej. Metoda ta okazała się niezwykle pomocna przy analizie poszczególnych zagadnień związanych z pełnomocnictwem procesowym i jego istotą oraz zakresem. Spojrzenie bowiem na instytucję pełnomocnictwa procesowego przez pryzmat poglądów zaprezentowanych przez pierwszych kodyfikatorów stanowiło (i stanowi) cenny materiał, który może być z powodzeniem

wykorzystany przy badaniach naukowych instytucji pełnomocnictwa procesowego na tle już współczesnych regulacji.

W ramach metody prawnoporównawczej w pracy przedstawione zostały poglądy wypracowane zarówno w literaturze niemieckiej, austriackiej i szwajcarskiej a dotyczące istoty pełnomocnictwa procesowego. Zebranie poglądów przedstawicieli doktryny zagranicznej okazało się pomocne przy wyjaśnianiu spornych zagadnień związanych z niedostatkiem polskiej regulacji dotyczącej udzielenia pełnomocnictwa procesowego, a także skutków działań pełnomocnika w sferze prawnej mocodawcy.

Nie mam wątpliwości, że zastosowanie każdej ze wskazanych metod okazało się uzasadnione i pomocne w ramach rozważań poczynionych w dysertacji. Kompleksowe podejście do zaprezentowanego tematu wymagało skorzystanie ze wskazanych metod.

III. Struktura rozprawy doktorskiej, język pracy, warsztat naukowy, cele i tezy badawcze

Jeżeli chodzi o strukturę pracy doktorskiej, to została ona podzielona na sześć rozdziałów. Rozprawa doktorska liczy łącznie 398 stron. Wszystko to poprzedza „Wprowadzenie”, w którym Autorka sformułowała cele badawcze, a kończy podsumowanie „Wnioski końcowe”, w którym Autorka podsumowała dotychczasowe rozważania przeprowadzone w zakresie przyjętego w dysertacji tematu.

Recenzowana rozprawa doktorska została napisana dobrą polszczyzną. Wywód jest klarowny, zrozumiały i dla praktyka niebudzący żadnych wątpliwości. Konstrukcja zdań jest właściwa i przyjęty styl również nie budzi zastrzeżeń. Doktorantka potrafi w sposób jasny i przejrzysty prezentować swoje stanowisko. Wnioski wyprowadzone w rozprawie doktorskiej są zrozumiałe i nie budzą zastrzeżeń.

Odnosząc się z kolei do warsztatu naukowego, to w tym względzie nie mam zastrzeżeń. Autorka wykorzystwała pokaźną ilość prac (przeszło 400 opracowań), na które składają się zarówno opracowania monograficzne, komentarza, ale także liczne artykuły.

Głównym celem rozprawy doktorskiej było przeprowadzenie gruntownej analizy istoty i funkcjonowania instytucji pełnomocnictwa w postępowaniu cywilnym. Autorka poddała analizie zarówno regulację, która obowiązywała przed II wojną światową, jak i regulację obowiązującą w obecnym kształcie zawartą w Kodeksie postępowania cywilnego. Realizacja wspomnianego celu wiązała się z koniecznością przeprowadzenia rozważań dotyczących konstrukcji pełnomocnictwa procesowego, jego powstania, zakresu podmiotowego i przedmiotowego, a także ustania pełnomocnictwa. Kolejnym celem badawczym było opisanie natury i charakteru

instytucji pełnomocnictwa procesowego. W tym zakresie Autorka podjęła próbę ustalenia czy udzielenie pełnomocnictwa jest czynnością jednostronną czy też dwustronną oraz próbę ustalenia czy udzielenie pełnomocnictwa jest czynnością procesową czy też czynnością w rozumieniu prawa cywilnego materialnego. Kwestie te zostały poddane gruntownej analizie. Wreszcie kolejny cel rozprawy doktorskiej sprowadzał się do zbadania zakresu pełnomocnictwa procesowego i wyjaśnienia najbardziej skomplikowanych zagadnień, które pojawiły się w praktyce w związku z działaniem pełnomocnika.

Każdy ze wskazanych celów udało się Pani magister zrealizować. Nie mam żadnych zastrzeżeń co do postawionych przez Panią Monikę Cichorską celów badawczych. Zrealizowanie tych celów dowodzi jednocześnie, iż w warstwie praktycznej Autorka wykazuje się dużą znajomością przepisów i poszczególnych regulacji. W sposób właściwy zestawia je i wyprowadza określone wnioski. Praca doktorska, co prawda nie jest komentarzem odnośnie praktycznego zastosowania poszczególnych instytucji, lecz powinna charakteryzować się oryginalnym podejściem do danej kwestii. I tak też się stało w przypadku recenzowanej rozprawy. Poza wątkami czysto praktycznymi, wiele miejsca zajmuje analiza teoretyczna związana z różnymi kwestiami powiązаныmi czy to w sposób pośredni, czy bezpośredni z samym pełnomocnictwem

IV. Treść pracy i wnioski rozprawy

Odnosząc się już do samej treści rozprawy doktorskiej, to chciałbym zwrócić uwagę jedynie na te kwestie, które – moim zdaniem – powinny znaleźć się w rozprawie, a zostały pominięte oraz te, które – z mojego punktu widzenia – są co najmniej kontrowersyjne lub z pewnych względów zbędne. Odniosę się również do tych zagadnień, które w opinii recenzenta zostały zmarginalizowane i to w znacznym stopniu.

W rozdziale I zatytułowanym „*Przedstawicielstwo*” Autorka poddała analizie konstrukcję przedstawicielstwa. Zwróciła uwagę na przesłanki skuteczności działania przedstawiciela, jak i również na teorie, jakie do tej pory wykształciły się na tle tej instytucji. Jako pierwsza omówiona została teoria fikcji, która opracowana została jeszcze w średniowieczu i przez dłuższy czas przyjmowana była jako uzasadnienie dla działań pełnomocnika. Dopiero w toku ewolucji myśli prawniczej obok pierwotnie dominującej teorii fikcji, zaczęto konstruować nowe teorie, których celem było kompleksowe objaśnienie mechanizmu działania instytucji przedstawicielstwa. Jak wskazuje Autorka teoria fikcji ostatecznie została wyparta przez teorię reprezentacji, aczkolwiek w międzyczasie pojawiły się również teorie pośrednie. Można się oczywiście w tym kontekście zastanawiać nad tym czy teoria reprezentacji jest właściwą teorią i udziela

odpowiedzi na wszystkie nurtujące pytania, czy też przypadkiem w dalszym ciągu nie powinna być przyjmowana teoria fikcji, nawet jeżeli w opinii niektórych przedstawicieli doktryny przy jej pomocy trudno byłoby wyjaśnić istotę przedstawicielstwa w tych wszystkich wypadkach, gdy przedstawiciel działa w imieniu osób, które nie mogą wyrażać swojej woli. Co więcej jednak w ramach teorii fikcji należałoby oddzielić pełnomocnictwo od przedstawicielstwa, co z kolei w kontekście teorii reprezentacji nie jest popularne, ponieważ instytucje te traktowane są jako dwie postaci jednej instytucji przedstawicielstwa. Z drugiej znów strony na płaszczyźnie prawa procesowego cywilnego do rozważenia jest kwestia czy teoria fikcji nie mogłaby, mimo wszystko, stanowić asumptu do rozważań nad istotą tego pełnomocnictwa. Oczywiście pomimo dominującej teorii reprezentacji, to faktycznie w dalszym ciągu mamy do czynienia z założeniem, które stanowi punkt wyjścia, a mianowicie działania pełnomocnika uważane są za działania mocodawcy przynajmniej, jeżeli chodzi o sferę skutkową. Pytanie czy w świetle pogłębionych rozważań, i mimo powszechnego stanowiska, że teoria reprezentacji stanowi przeciwieństwo teorii fikcji, nie byłoby możliwe zaproponowanie i takiego rozwiązania, że w pewnych aspektach mamy do czynienia z teorią reprezentacji, a w kontekście wyłącznie skutków pełnomocnika odnoszących się do osoby mocodawcy, przyjęcie że aktualna pozostaje tu teoria fikcji tym bardziej, że od strony de facto funkcjonalnej teoria reprezentacji jest bardzo zbliżona do teorii fikcji, gdy chodzi oczywiście o kwestię skutków działań pełnomocnika dla osoby mocodawcy. Wbrew pozorom fikcjonalizm w prawie procesowym cywilnym ma bardzo duże inklinacje i obejmuje wiele instytucji. Podobnie nie jest tu żadnym argumentem (mimo że Pani magister odwołuje się do niego str. 83), iż obowiązywanie teorii reprezentacji należy uznać za konieczne i w pełni uzasadnione, ponieważ przyjęcie innej teorii, np. teorii fikcji stałoby w sprzeczności z istotą pełnomocnictwa wypracowaną nie tylko w prawie materialnym, ale także w innych postępowaniach. W rzeczywistości nie jest to żaden argument uzasadniający zaakceptowanie tej teorii na gruncie prawa procesowego cywilnego, szczególnie że pełnomocnictwo procesowe należy odróżnić od pełnomocnictwa materialnoprawnego. Niezależnie od tych uwag z oczywistych względów przedstawiona problematyka ma charakter dyskusyjny, aczkolwiek dobrze by było, aby Autorka w przyszłości kwestię tę nieco bardziej rozwinęła. Abstrahując od wskazanego zagadnienia warto wspomnieć, że w ramach rozdziału pierwszego zwrócono uwagę także na definicję pełnomocnictwa materialnoprawnego, słusznie zakładając, że z pełnomocnictwem mamy do czynienia wówczas, gdy uprawnienie do działania w cudzym imieniu jest oparte na oświadczeniu reprezentowanego. W tym ujęciu oświadczenie woli mocodawcy stanowi źródło pełnomocnictwa. Pomimo, że w doktrynie reprezentowane są trzy definicje pełnomocnictwa, to przyjęte przez Autorkę założenie jak najbardziej należy uznać za słuszne. Rozdział ten stanowiący niejako wprowadzenie do dalszych rozważań nie budzi

poważniejszych zastrzeżeń i wydaje się on w pełni uzasadniony w świetle zaprezentowanej w nim treści.

Rozdział II zatytułowany „*Pełnomocnictwo procesowe*” stanowi przejście do zasadniczego zagadnienia, a mianowicie do samego już pełnomocnictwa procesowego. Autorka poddaje tu analizie naturę i charakter instytucji pełnomocnictwa procesowego z uwzględnieniem uwag o charakterze historycznym. Pani magister zwraca uwagę na czasy wczesnego średniowiecza, ale również na okres obowiązywania Kodeksu postępowania cywilnego z 1930 r. i zmian Kodeksu jakie dokonane zostały w latach pięćdziesiątych. Interesujące są rozważania Pani Moniki Cichorskiej na temat tego czy pełnomocnictwo procesowe powinno być poprzedzone zawianiem stosunku podstawowego czy też nie ma takiej potrzeby. Autorka analizuje tu dwie koncepcje, jedną, która zakłada konieczność zawiania stosunku podstawowego oraz drugą, w ramach której zwraca się uwagę na niezależność, czyli abstrakcyjność pełnomocnictwa od stosunku podstawowego. W tym zakresie podzielam w pełni stanowisko prezentowane przez Panią magister, iż na gruncie prawa procesowego nie ma potrzeby zawiania stosunku podstawowego, ponieważ pełnomocnictwo ma charakter niezależny i może być udzielone bez konieczności istnienia jakiegokolwiek stosunku prawnego. Okoliczność bowiem zawarcia stosunku wewnętrznego nie ma wpływu na ważność czynności dokonanych w imieniu reprezentowanej strony wobec osób trzecich. Zakres umocowania jest zatem niezależny i w tym sensie abstrakcyjny od wszelkich innych powiania. Wypada zauważyć, że rozdział ten jest dość istotny dla samej pracy, ponieważ od strony metodologicznej Autorka rozprawia się z wieloma wątpliwościami, jakie pojawiały się w doktrynie, gdy chodzi o naturę pełnomocnictwa procesowego.

Rozdział III zatytułowany „*Powstanie pełnomocnictwa procesowego*” jest jednym z najważniejszych rozdziałów, o ile nie najważniejszym. Autorka poddaje analizie kwestię powstania pełnomocnictwa, rozważając problem tego czy pełnomocnictwo jest czynnością jednostronną czy też dwustronną. Przeprowadzone przez Autorkę rozważania prowadzą do wniosku, że udzielenie pełnomocnictwa jest czynnością procesową i to czynnością jednostronną. W odniesieniu do tego zagadnienia należy zgłosić uwagę polemiczną. O ile bowiem zgadzam się ze stanowiskiem Autorki, że udzielenie pełnomocnictwa jest czynnością procesową, a nie czynnością materialnoprawną, o tyle uważam wbrew zaprezentowanym poglądom, że nie jest to czynność jednostronna, lecz dwustronna. Udzielając pełnomocnictwa, pełnomocnik winien wyrazić zgodę na reprezentowanie swojego mocodawcy, a więc przyjąć pełnomocnictwo. Nie jest to także kwestia teorii kontraktu, bo co najwyżej można by tu pójść w kierunku porozumienia procesowego (tzw. teorii porozumienia procesowego), a nie umowy materialnej. Z jednej strony mocodawcy udziela pełnomocnictwa, a z drugiej znów pełnomocnik przyjmuje to

pełnomocnictwo, poza oczywiście wyjątkami, które wiążą się z działaniem pełnomocnika z urzędu (art. 118 k.p.c.), czy też działaniem z mocy ustawy. Są to jednak wyjątki od zasady, które nie mogą zaprzeczać tezie, że udzielenie pełnomocnictwa stanowi czynność dwustronną. Gdyby miało być odwrotnie to za każdym razem pełnomocnik byłby jedynie biernym adresatem oświadczenia mocodawcy bez możliwości chociażby przyjęcia tego pełnomocnictwa.

Rozdział IV zatytułowany „*Zakres podmiotowy pełnomocnictwa procesowego*” dotyczy podmiotów, które mają prawo udzielenia pełnomocnictwa. W ramach tego rozdziału zwrócono uwagę na kwestie kwalifikacji mocodawcy, jak i również kwalifikacji samego pełnomocnika. Autorka powinna przy okazji publikacji monografii uzupełnić literaturę, gdy chodzi o zagadnienie zdolności sądowej oraz zdolności procesowej. Przytoczona w tym zakresie literatura ma charakter podstawowy (podręcznikowy). Zabrakło tu pozycji, które ukazały się w odniesieniu do kwestii zdolności sądowej czy też zdolności procesowej, a które mają fundamentalne znaczenie dla tych zagadnień. Podobne stanowisko można zająć, gdy chodzi o zdolność postulacyjną. Przy omawianiu z kolei zagadnienia pełnomocników profesjonalnych (czyli adwokatów, radców prawnych) zabrakło mi odniesienia się do zagadnień deontologicznych związanych z istotą tych zawodów. Uwagi poczynione przez Autorkę w tym zakresie mają znaczenie jedynie informacyjne bez pogłębionych w tym zakresie rozważań. Warto byłoby nieco te zagadnienia rozwinąć i chociażby zwrócić uwagę na liczne opracowania, które znalazły się na łamach Palestry. Chodzi mi tu głównie o problem relacji pomiędzy istotą pełnomocnictwa a kwestią tajemnicy zawodowej. Czy można tu znaleźć jakiś punkt styczny? Warto byłoby się do tego odnieść. Z kolei w kontekście pozostałych uwag za interesujące uznaję rozważania dotyczące prokury, aczkolwiek – moim zdaniem – zagadnienie to jest na tyle interesujące i przedstawiające istotną wartość praktyczną, że powinno zostać nieco bardziej rozwinięte. Biorąc pod uwagę dyskusję w ostatnim czasie na temat prokury na tle jednego z judykatów Sądu Najwyższego aż się prosi, aby zagadnienie prokury została przez Panią magister poddane szczegółowej analizie.

Rozdział V zatytułowany „*Przedmiot pełnomocnictwa procesowego*” odnosi się do omówienia zakresu pełnomocnictwa procesowego. Celem tego rozdziału było udzielenie odpowiedzi na pytanie co faktycznie oznacza prawo reprezentowania mocodawcy, a więc jakie działania mogą być podejmowane przez pełnomocnika w oparciu o udzielone pełnomocnictwo procesowe. Mimo, że zakres pełnomocnictwa procesowego znajduje odzwierciedlenie w art. 91 k.p.c., to jednak analiza tej kwestii okazała się tu niezbędna, co świadczy o tym, że rodzą się liczne wątpliwości na tle tego artykułu. Zasada bezpośredniości pełnomocnictwa procesowego oznacza, że czynności dokonane przez pełnomocnika w granicach udzielonego pełnomocnictwa pociągają za sobą skutki prawne dla samego mocodawcy. A więc zarówno czynności jak i

zaniechania pełnomocnika siłą rzeczy będą przekładały się na sferę prawną mocodawcy. Przy omawianiu zakresu pełnomocnictwa procesowego interesujące są spostrzeżenia Autorki odnośnie czynności procesowych, do których jest upoważniony pełnomocnik w oparciu o art. 91 pkt 1 k.p.c. Szczególne znaczenie mają tu uwagi dotyczące zarzutu potrącenia i koncepcji (której jestem zwolennikiem i którą wyraziłem już w niektórych swoich publikacjach), iż pełnomocnictwo procesowe upoważnia do zgłoszenia zarzutu potrącenia, o którym mowa w art. 203¹ k.p.c. Wiele argumentów przemawia za tą koncepcją. Zarzut potrącenia obecnie winien być rozpatrywany w kategoriach czynności procesowej będącej „nośnikiem” materialnoprawnego oświadczenia o potrąceniu, który traktowany jest jako środek obrony; możliwe jest również potraktowanie go jako szczególnego środka dochodzenia roszczeń. Nie ulega wątpliwości, że zarzut potrącenia z art. 203¹ k.p.c. jest niczym innym jak tylko czynnością procesową wywołującą dalej idące skutki na płaszczyźnie materialnoprawnej. Oznacza to, że nie ma znaczenia dla przedmiotowego zagadnienia kwestia czy pełnomocnictwo procesowe obejmuje z mocy samego prawa umocowanie do złożenia materialnoprawnego oświadczenia o potrąceniu, ani też to, czy obejmuje umocowanie do odbioru oświadczenia w tym przedmiocie złożonego przez stronę przeciwną, ponieważ punktem wyjścia jest procesowa natura zarzutu potrącenia. A to z kolei ma już znaczenie z punktu widzenia zakresu pełnomocnictwa procesowego, określonego w art. 91 k.p.c. I tego rodzaju konkluzja towarzyszy rozważaniom Pani magister, zresztą poczynionym w sposób dogłębny. Nie można natomiast zgodzić się z twierdzeniem, że pełnomocnictwo procesowe nie obejmuje umocowania do przyjęcia z kolei po przeciwnej stronie oświadczenia o potrąceniu zamieszczonego w zarzucie potrącenia z art. 203¹ k.p.c. Innymi słowy z jednej strony Pani magister przyjmuje, że składający zarzut potrącenia z art. 203¹ k.p.c. może działać w oparciu o pełnomocnictwo procesowe, a z drugiej znów przeciwnik procesowy nie może przyjąć oświadczenia złożonego w toku procesu, jeżeli dysponuje tylko i wyłącznie pełnomocnictwem procesowym. W tym zakresie prezentuje odmienne stanowisko, ponieważ uważam, że jeżeli czynność procesowa w postaci zarzutu potrącenia dotrze do strony powodowej to skutek założony zostaje w pełni osiągnięty. Dochodzi w ten sposób zarówno do zaprezentowania argumentacji w zakresie przesłanek skutkujących oddaleniem powództwa, jak i również do samego potrącenia. Nie ma tu znaczenie chwila dowiedzenia się przez stronę powodową o tym fakcie, ponieważ w realiach procesu sądowego następuje to już z momentem bezpośredniego doręczenia jej pisma zawierającego zarzut potrącenia lub wręczenia jej pisma na rozprawie. Jeżeli powód jest reprezentowany przez pełnomocnika procesowego, to okoliczność ta również nie ma większego znaczenia, ponieważ przyjęcie przez niego pisma procesowego wywołuje bezpośredni skutek prawny w sferze prawnej samego mocodawcy (strony powodowej). Identyczne założenie należałoby przyjąć względem pełnomocnika

pozwanego, który urzeczywistnia wolę strony pozwanej. W zakresie pozostałych kwestii omówionych w ramach tego rozdziału nie mam żadnych uwag.

Rozdział VI zatytułowany „*Ustanie pełnomocnictwa procesowego*” odnosi się głównie do kwestii technicznych związanych z ustaniem pełnomocnictwa procesowe. Rozdział ten jest gruntownie przygotowany i nie budzi żadnych zastrzeżeń.

Podsumowując uwagi dotyczące treści rozprawy doktorskiej należy stwierdzić, że poszczególne rozdziały przedstawiają poważną wartość merytoryczną. Niektóre spostrzeżenia z oczywistych względów skłaniają do dyskusji. W każdym jednak wypadku Pani magister stara się bardzo starannie uzasadnić swoje stanowisko i przeprowadzić wywód w taki sposób, aby przekonać Czytelnika. Niezależnie od powyższego stwierdzić należy, że rozważania Autorki prowadzone są na wysokim poziomie naukowym, poparte szeroką argumentacją pogładową. Treść rozprawy w niektórych miejscach budzi zastrzeżenia, ale w tym znaczeniu, że – moim zdaniem – pewne wątki powinny zostać jeszcze bardziej rozwinięte, aby można było uznać pracę za w pełni kompletną. Niezależnie od tego treść rozprawy doktorskiej jest akceptowalna i zasługuje jak najbardziej na pozytywną ocenę. Z oczywistych względów nie jestem w stanie ustosunkować się do wszystkich kwestii poruszonych przez Autorkę. Niemniej jednak w ramach niniejszej recenzji starałem się zwrócić Doktorantce uwagę przynajmniej na te zagadnienia, które warto byłoby rozszerzyć lub dopisać. Dostrzeżenie pewnych kwestii nie ma na celu napiętnowania przedmiotowej rozprawy, nawet unikałbym stwierdzenia, że są to uwagi krytyczne. Proponowałbym potraktowanie tych uwag jako sugestii recenzenta, których uwzględnienie mogłoby sprawić, iż rozprawa przedstawiona mi do recenzji po jej publikacji byłaby opracowaniem naukowym bardzo dobrym i na bardzo wysokim poziomie naukowym.

Biorąc pod uwagę treść rozprawy doktorskiej, należy podnieść, że wykazuje ona duże walory poznawcze i niewątpliwie zawiera odniesienie do zagadnień, które mają istotne znaczenie w praktyce.

V. Konkluzja

Uważam, że przedłożona mi do recenzji rozprawa doktorska Pani magister Moniki Cichorskiej może być podstawą do dalszego procedowania z uwagi na to, że spełnia ona podstawowe kryteria przewidziane dla rozpraw doktorskich. Ocena pracy jest jednoznacznie pozytywna. Jako rozprawa doktorska stanowi ona przykład oryginalnego rozwiązania określonego w niej problemu naukowego i stanowi przy tym oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej.

Pracę doktorską Pani magister Moniki Cichorskiej można uznać za pracę bardzo dobrą, która została przygotowana w sposób rzetelny i prawidłowy. Otwiera ona pole do dyskusji naukowej i stanowi niewątpliwie interesujące spojrzenie na badane zagadnienie nie tylko w wymiarze teoretycznym, ale i praktycznym. Przy tej okazji należałoby postulować, aby ze względu na liczne walory poznawcze (teoretyczne i praktyczne) praca została skierowana do publikacji. Nauka polska od dawna czeka na monografię, która poświęcona byłaby instytucji pełnomocnictwa procesowego. Stąd też praca Pani magister Moniki Cichorskiej może wypełnić tę lukę. Do publikacji rozprawy doktorskiej gorąco zachęcam zarówno samą Autorkę dysertacji, jak i również jej promotora.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe z pełnym przeświadczeniem rekomenduję nadanie Pani magister Monice Cichorskiej stopnia doktora nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne.



/prof. dr hab. Łukasz Błaszczak/